

4. GRUDZIEŃ – JEZYK DIALOGU W RODZINIE I NARODZIE

„Rozmawiaj z każdym językiem miłości.

Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości.

Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć..”

/Sł. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- Dialog jako spotkanie
- Empatia jako element dialogu
- Biblijne korzenie dialogu
- Dialog Boga z człowiekiem
- Maryjny wzorzec dialogu
- Dialog jak wpuszczenie światła...
- Dialog wymową języka miłości
- Cechy prawdziwego dialogu
- Dialog podstawą pokoju
- Betlejemskie Światło Pokoju
- Droga do Betlejem w rodzinie i narodzie



Bartolomé Esteban Perez Murillo

Czytania



Łk 1,26-38 ²⁶ W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, ²⁷ do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida¹⁰; a Dziewicy było na imię Maryja. ²⁸ Anioł

wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, ».

²⁹ Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. ³⁰ Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. ³¹ Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. ³² Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. ³³ Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». ³⁴ Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» ³⁵ Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. ³⁶ A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. ³⁷ Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». ³⁸ Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł..

Mt 5,22-24 A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: „Bezbożniku”, podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam go wspomniesz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!

Mt 5,43-48 *Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; (...) Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.*



2464 Ósme przykazanie zabrania fałszowania prawdy w relacjach z drugim człowiekiem. Ten przepis moralny wypływa z powołania Ludu świętego, by był świadkiem swojego Boga, który jest prawdą i chce prawdy. Wykroczenia przeciw prawdzie – przez słowa lub czyny – wyrażają odmowę zobowiązania się do prawości moralnej; są poważną niewiernością Bogu i w tym sensie podważają podstawy Przymierza.

2468 Prawda jako prawość postępowania i prawość słowa ludzkiego nazywa się prawdomównością, szczerością lub otwartością. Prawda lub prawdomówność jest cnotą, która polega na tym, by okazywać się prawdziwym w swoich czynach, by mówić prawdę w swoich słowach, wystrzegając się dwulicowości, udawania i obłudy.

2479 Obmowa i oszczerstwo niszczą dobre imię i cześć bliźniego. Cześć jest świadectwem społecznym składanym godności człowieka i każdy ma naturalne prawo do czci, do dobrego imienia i do szacunku. Tak więc obmowa i oszczerstwo naruszają cnoty sprawiedliwości i miłości.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2464, 2468, 2479, Pallottinum, Poznań 1994, s. 553-556.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

BÓG PRZEMAWIA DO NAS JĘZYKIEM DZIECIĘCYM ...



*„W Kościele Chrystusowym nie ma chyba święta bardziej liczącego się z możliwościami ludzkiego poznania i pojmowania Boga, jak właśnie uroczystość Bożego Narodzenia. Wszystko, **poprzez Betlejem**, staje się do tego stopnia ludzkie, że nawet człowiek najbardziej oporny lasce, coś jeszcze z przeżyć okresu Bożego Narodzenia bierze dla siebie. [...] **Bóg działa w sposób ludzki i do nas, dzieci Bożych, związanych z wielką rodziną ludzką, w momencie, w którym przyszła „pełnia czasów”, przemawia po ludzku ludzkim, niemal dziecięcym językiem.** A przemawia tak pociągająco, że nawet ludzie niewierzący i uważający się za „twardych”, nie dopuszczający do swego umysłu świadomości istnienia łaski Bożej, ulegają czarowi świąt Bożego Narodzenia i jakoś się odmieniają.”*

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 96

ŚWIATŁO EMPATII ...

„...**M**ilosierni, skromni, pokorni, nie oddając złem za złe, ani zlorzeczeniem za zlorzeczenie, lecz przeciwnie – błogosławcie, gdyż na to wezwani jesteście, abyście błogosławieństwo w dziedzictwie otrzymali...” (1 P 3,8-9). **Idzie o to, aby posiadać taki stan wewnętrzny, w którym się już nie używa słów, jakie dyktuje „appetitus irascibilis”, to znaczy popędliwość, złość, i gniewliwe usposobienie. Jest to ważny przedmiot pracy nad sobą. Gdy słońce nam piecze skórę, lepiej możemy zrozumieć, jak człowiek może „dopiec” człowiekowi. „Alem mu dopiekl!” – tak się nieraz trafnie mówi. Są takie żale, które nieraz mogą się budzić w ludziach, mających „poczucie sprawiedliwości”, ale niestety tej, która nam się należy. Najczęściej myślimy o tym, co mnie się należy. Jak on mnie potraktował, jak się o mnie wyraził, jak na mnie spojrzał, jak mnie nie zauważył i do mnie się dziś nie uśmiechnął.**

Być może, że tak było, ale czy ja jego zauważyłem? Czy się do niego uśmiechnąłem? Czy go uszanowałem? Czy zszedłem z deski, którą on właśnie koniecznie chciał przejść? I tak dalej – bez końca! Chodzi o zły styl, który musi być usunięty z naszego współżycia z innymi ludźmi. Nie możemy oddawać złem za złe, jak się to często zdarza. Ktoś usłyszał „słowo” – odpowiedział „słowem”. Był „nazwany” – więc „nazwał”, „przewany” – więc „przezwał”. Tak być nie może! Ten styl ma całkowicie zniknąć z naszego kodeksu towarzyskiego, bo przecież jesteśmy ludźmi, których sprawiedliwość ma obfitować więcej...

Jedyną odpowiedzią na wszystkie ataki, skierowane przeciwko nam, może być tylko usposobienie życzliwości: „Błogosławcie. – Do tego bowiem jesteście powołani, byście błogosławieństwo w dziedzictwie otrzymali”. „Błogosławić” – „benedicere...” Nie idzie to o liturgiczny obrzęd błogosławieństwa, ale o dosłowne znaczenie tego słowa: bene – dicere. To znaczy mówić dobrze o każdym, dla każdego dobierać dobre słowa, jakimi powinniśmy się posługiwać nawet wtedy, gdy mamy „stuprocentową” rację. Jest to trudne, ale to jest właśnie sprawiedliwość, która obfituje – więcej...”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s.321

SZCZERA MOWA MIŁOŚCI...

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, byłbym jako miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący” (1 Kor 13,1)

„**I**stnieje ludzka mowa strawna, dostępna, którą możemy znieść i wytrzymać. Ale może też być mowa wzniosła, wspaniała, nadludzka, zda się anielska. Powiedział ktoś: „retorica, ars diabloica” – „retoryka to sztuka diabelska”. My się troszkę lepiej wyrażamy o wielkiej potędze słowa. Wydaje nam się, że są to „labia Domini”, wargi, które są po to otwarte, aby głosiły chwałę Bożą. A tymczasem, rzeczywiście, **można mieć pod każdym względem rację, posiadać całą mądrość ludzką i anielską, wykladać ją z wielkim entuzjazmem i powodzeniem, ale jeśli w tym wykładzie nie ma miłości, mowa staje się „Jako miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący”. Wszyscy tego w sobie doświadczamy.**

Jeżeli nasze słowa nie mają pokrycia w miłości, to mimo powodzenia, z jakim się spotykają, wydają się nieprawdą, czymś niepełnym i nieszczerym. Drażnią jak miedź

brzęcząca. Człowiek długo tego nie wytrzyma. Natomiast wtedy słowa nie drażnią, gdy ludzie wyczuwają w nich prawdę, gdy jest w nich zawarta głęboka treść. Człowiek, który mówi do innych, musi bardzo dbać o to, aby jego słowa nie spadały z „suchego drzewa”, ale były żywe i dojrzałe jak owoc drzewa zdrowego. Może być i tak, że będziemy mówili wspaniale, świetnie, prawdziwe treści, ale słuchacze wyczuwają, że sami nimi nie żyjemy.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s.141

Śladami nauczania papieskiego

DIALOG JEST DAREM SPOTKANIA

„Dialog leży na jedynej drodze do samospelnienia człowieka: zarówno poszczególnych osób, jak też każdej ludzkiej wspólnoty. Chociaż w pojęciu „dialog” na pierwszy plan zdaje się wysuwać moment poznawczy (dia-logos), każdy dialog ma również wymiar całościowy, egzystencjalny. Angażuje cały ludzki podmiot; dialog między wspólnotami angażuje w sposób szczególny podmiotowość każdej z nich.

*Taką prawdę o dialogu, bardzo głęboko wyrażoną przez Papieża Pawła VI w Encyklice *Ecclesiam suam*, odnajdujemy też w doktrynie i praktyce ekumenicznej Soboru. Dialog nie jest tylko wymianą myśli, ale zawsze w jakiś sposób „wymianą darów”.*

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ut unum sint*, pkt 28



DIALOG JEST WARUNKIEM POKOJU

„ (...) Otóż jestem głęboko przekonany, że dialog - prawdziwy dialog - stanowi istotny warunek (..._ pokoju. Owszem, dialog taki jest nie tylko pożądany, ale konieczny. Jest on trudny, ale możliwy, mimo przeszkód, z którymi każe nam się liczyć poczucie rzeczywistości. Dialog zatem stanowi prawdziwe wyzwanie, do podjęcia którego was zachęcam.(...)”

św. JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju*, 01.01.1983 r. – *Dialog na rzecz pokoju* p.1.

*„Jednak każdy człowiek, wierzący czy niewierzący, będąc roztropny i świadomy zatwardziałości serca, do jakiej jest zdolny jego bliźni, może i musi zachować dostateczną wiarę w człowieka, ufność, że może on okazać się rozumny, zaufanie do jego poczucia dobra, sprawiedliwości, jego zdolności do braterskiej miłości i nadziei, nigdy do końca nie zdeprawowanych, po to, ażeby **postawić na nawiązanie dialogu, na możliwość podjęcia go na nowo**. Owszem, ludzie ostatecznie są zdolni do tego, by przewyciężyć podziały, konflikty interesów, nawet sprzeczności zdawałoby się radykalne, zwłaszcza wtedy, gdy każda ze stron jest przekonana, iż broni słusznej sprawy, jeżeli uwierzą oni w siłę dialogu, jeżeli zgodzą się na to, by po ludzku szukać pokojowego i rozumnego rozwiązania konfliktów. Co więcej, **nie wolno ludziom poddawać się zwątpieniu w obliczu rzeczywistych lub pozornych niepowodzeń**. Tym bardziej winni oni być nieustannie gotowi do podejmowania prawdziwego dialogu - usuwając przeszkody i naprawiając jego braki, o których powiem osobno - oraz do przebycia do końca owej jedynej drogi prowadzącej do pokoju, ze wszystkimi jego wymaganiami i warunkami.(...)”.*

św. JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju*, 01.01.1983 r. – *Dialog na rzecz pokoju* p.5.

ZNAMIONA PRAWDZIWEGO DIALOGU

„Dialog stanowi centralny i niezbędny element każdej etycznej myśli ludzkiej, kimkolwiek by ci ludzie nie byli. Widziany jako wymiana, jako możliwe - dzięki istnieniu mowy - porozumiewanie się pomiędzy sobą istot ludzkich, jest on w rzeczywistości wspólnym poszukiwaniem.

- Podstawowym założeniem dialogu jest **poszukiwanie tego, co prawdziwe, dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, dla każdej grupy i każdej społeczności, zarówno dla tej jej części, do której się przynależy, jak i tej, która jawi się jako przeciwnik.**

- Dialog **wymaga więc na wstępie otwartości i gotowości przyjęcia:** wymaga, ażeby każda ze stron przedstawiła własne stanowisko, ale także, by wysłuchała opisu sytuacji przedstawionego przez drugą stronę, by szczerze go przyjęła, wczuwając się w realne problemy drugiej strony, w jej prawa, poczucie doznanych niesprawiedliwości, proponowane przez nią rozumne rozwiązania. Jak można wprowadzić pokój, gdy jedna ze stron nie próbuje nawet wziąć pod uwagę warunków, w jakich żyje druga strona!

- Prowadzenie dialogu **zakłada więc, że każdy uzna różnice i swoisty charakter drugiego;** dobrze pozna to, co dzieli go od drugiego i przyjmie to wraz z ryzykiem ewentualnych napięć, nie rezygnując - pod wpływem tchórzostwa lub pod przymusem - z tego, o czym wie, że jest prawdziwe i sprawiedliwe, gdyż to dałoby w rezultacie chwiejny kompromis; nie będzie usiłował sprowadzić drugiej strony do roli przedmiotu, lecz **uzna w niej podmiot rozumny, wolny i odpowiedzialny.**

- Dialog to jednocześnie **poszukiwanie tego, co jest i pozostaje ludziom wspólne nawet w sytuacji napięcia, sporów i konfliktów.** W tym sensie trzeba w drugim człowieku dostrzec bliźniego. Zaakceptować jego wkład, dzielić z nim odpowiedzialność wobec prawdy i sprawiedliwości. Przedstawiać i badać wszystkie możliwe formy uczciwego pojednania, łącząc umiejętnie sprawiedliwą obronę interesów i honoru strony przez siebie reprezentowanej, z nie mniej sprawiedliwym zrozumieniem i uznaniem racji drugiej strony, a także wymagań ogólnego dobra wspólnego obu stron.

- Zresztą czyż nie jest rzeczą coraz bardziej oczywistą, że wszystkie narody ziemi znajdują się w sytuacji wzajemnej zależności na polu ekonomicznym, politycznym i kulturowym? Ten, kto usiłowałby wyłączyć się z tej solidarności, wkrótce sam by na tym ucierpiał.

- Prawdziwy dialog jest w końcu **poszukiwaniem dobra przy pomocy środków pokojowych;** jest upartym dążeniem do sięgania po wszystkie możliwe formy negocjacji, mediacji, arbitrażu, jest dążeniem do tego, by to, co zbliża, przeważało nad tym, co prowadzi do podziału i nienawiści. Jest on uznaniem niezbywalnej godności ludzkiej. **Opiera się na szacunku dla ludzkiego życia.** Jest postawieniem na społeczną naturę człowieka, na jego powołanie do nieustannej wspólnej wędrówki, wiodącej do zgodnego spotkania się rozumu, woli i serc ludzkich zwróconych ku temu jednemu celowi, który wyznaczył człowiekowi: Stwórca: uczynić ziemię mieszkaniem dla wszystkich, mieszkaniem godnym wszystkich.

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej



1. Maryja – wzór dialogu z Bogiem.. Słuchająca... rozważająca... badająca istotę propozycji... odpowiadająca ofiarnym *Fiat*, z miłości do Boga i ludzi, powierzająca siebie inicjatywie Boga...w smudze Światła! – w Duchu Świętym. Niech ta wizja stanie się dla nas drogą do naszego Betlejem - drogą spotkania w dialogu z najbliższymi w rodzinie, tak często dzisiaj podzielonej, zacierzonej. To wyzwanie do moralnego wysiłku na cały ADWENT, by Światło Gwiazdy Betlejemskiej poprowadziło nas na spotkanie z bliźnim, którego często postrzegam jako przeciwnika.
2. Niosąc Światło Roratniej Lampy na ulicy – staraj się nieść w sercu Betlejemskie Światło Pokoju – cierpliwość wobec agresji, spokój wobec wulgaryzmów, ufne widzenie drugiej osoby. Nie ulegajmy odwetowi. Niech nasze *FIAT* – *oznacza gorącą modlitwę o dialog*.
3. Uczmy się rozmawiać o sprawach trudnych w rodzinie i w otoczeniu, w narodzie - w sposób oparty na poszukiwaniu prawdy – rozmawiajmy *językiem miłości!* Prośmy często Maryję o pomoc, by nie zagubić Światła Gwiazdy wskazującej drogę do spotkania z NAJMNIEJSZYM CZŁOWIEKIEM – Dzieciątkiem Jezus w każdym bliźnim.

Matko Boża z Betlejemu,
Nad Dzieciątkiem pochylona,
Każde dziecko polskiej ziemi
w swe matczyne weź ramiona!
Matko Boża z Nazaretu,
Zanurzona w szarym trudzie,
W młodych sercach wiarę wzniesisz,
Ufność, miłość w nich rozbudzisz.

Matko Boża z winnej Kany,
Kochająca, zatroskana,
Każdą z rodzin Ci oddanych
Ubłogosław łaską Pana!
Matko Boża z Częstochowy,
Z Ostrej Bramy i z Warszawy,
Uczyń Polskę ludem nowym:
Bożej chwały, Bożej sławy!

